Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. Nr. 92. | Wtorek 7-go lipca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Wymowa rzeczywistości.

Konkretne fakty i cyfrowe dane mają oczywiście stokroć głębszy walor, niż gołosłowne zapewnienia i ogólnikowe zapowiedzi. Zwłaszcza w tak trudnej kwestji, jak zbadanie istotnych nastrojów społeczeństwa, — fakty i cyfry są wielce pożądanym sprawdzianem. Kładą one kres fantastycznym hipotezom, odzwierciadlają niezbicie rzeczywistość.

Dlatego też wciąż trzeba wracać do rezultatów wyborów i wciąż przeciwstawiać wymowę faktów i cyfr krakaniu znachorów i bajaniu wróżbitów politycznych.

A tych znachorów i wróżbitów namnożyło się ostatnio bez liku. Łudzili oni masy tem, że nastrój w społeczeństwie rzekomo „zmienił się", że elementy opozycyjne rzekomo zdołały utwierdzić się w sercach i mózgach coraz liczniejszych, a przedewszystkiem, że linja, która wykreślilaby wpływ Obozu Współpracy z Rządem, wykazuje rzekomo tendencję malejącą..

Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna, — fakty głoszą zgoła coś innego, — cyfry dowodzą zupełnego przeciwieństwa tych poduszczeń.

Weźmy więc pod bliższą analizę wymowę cyfr, dostarczonych w ub. niedzielę w okręgu płockim, i przedstawmy cyfrowo, jaka linja rośnie, a jaka maleje.

W ostatnich trzech latach (od r. 1928) Płock i okolica trzykrotnie wybierały do Sejmu. Jaki był rezultat tych trzykrotnych wyborów dla Bezpartyjnego Bloku?

w r. 1928	głosów	23.341
w r. 1930	„	43.495
w r. 1931	„	48.570

A teraz spójrzmy jaki był wynik w tych trzykrotnych wyborach dla skonfederowanej pod firmą „Centrolewu" opozycji lewicowej. Skupiła ona:

w r. 1928	głosów	76.250
w r. 1930	„	63.095
w r. 1931	„	49.736

Czy trzeba konkretniejszego, wymowniejszego dowodu, jak te dwa zestawienia?

Blok Bezpartyjny w trzech latach podwaja swą liczbę zwolenników, t. j. z 28 tysięcy na 48 tysięcy. Centrolew traci w tych 3-ch latach przeszło 26.000 adherentów, a więc właśnie tyle, ile ich przybyło Obozowi Współpracy z Rządem.

Odpływ i przypływ.. Odpływ na lewicy opozycyjnej — przypływ w obozie prorządowym.

Kryzys zaufania... kryzys, dający się cyfrowo ująć, a obejmujący właśnie tylko ośrodki opozycyjne.

Jeszcze wymowniejsze stają się te cyfry, jeśli poddamy analizie okoliczności, wśród jakich dokonały się ostatnie wybory.

A więc: — kryzys gospodarczy w zenicie. Cóż bliższego, jak obarczać odpowiedzialnością zań sfery prorządowe? jak rozpętywać w okresie kryzysowym agitację opozycyjną? A jednak! Szerokie masy ludności wierzą niezachwianie, że jedynie Obóz, będący dziś u władzy, zdoła wyprowadzić kraj z trudności, pokonać gromadzące się nad nami chmury światowego kryzysu, — ba, co charakterystyczne, między listopadem 1930 a czerwcem 1931 przybywa liście Obozu Współpracy z Rządem pokaźna ilość nowych zwolenników.

A teraz po drugiej stronie: — zdawałoby się, idealne warunki agitacyjne, opozycyjne stronnictwa włościańskie w ciągu półrocza dzielącego listopadowe wybory od obecnej chwili, „zjednoczyły się" przecież, stworzyły „wspólny sztab" i niby to „jednolity aparat działawczy". Dalej: — stronnictwa opozycyjne lewicy mają sukurs wszystkich radykalizujących i komunizujących elementów, których listy przy uzupełniających wyborach przestały stanowić konkurencję dla lewicowej „siódemki". Wreszcie: — naturalna pomoc dla opozycyjnej agitacji, jaką jest przeprowadzenie wyborów akurat w okresie depresji gospodarczej. A jednak! Mimo wszystko, — katastrofalny wręcz odpływ głosów, utrata przeszło 13 tysięcy głosów w ciągu jednego półrocza!

A obóz endeckiej reakcji? Nie wolno przymykać oczu i zapominać o tem, że „tertius gaudens" w tym procesie odpływu i przypływu, w tem maleniu wpływów radykalizmu lewicowego a narastanie wpływów Obozu Współpracy z Rządem, — stanowi... endecja. Myśmy już dawno to przewidzieli i stale podkreślali, że CKW i lewica włościańska pracują na rzecz reakcji, że konszachty lewicowo-obwiepolskie wychodzą na dobro tylko — zastojowych, wsteczniczych elementów endecji. Obóz Współpracy z Rządem w r. 1928 rozgromił endecję. Lewica swą niedorzeczną taktyką przez trzy lata wspomagała jednak reakcję, reklamowała ją, dopuszczała do współdziałania na wspólnym terenie opozycyjnym. I doprowadziła też do takiego rezultatu. — Obozowi prorządowemu to wcale nie szkodzi, natomiast szkodzi lewicy, a pomaga prawicy, która, znajdując oparcie dalej, z łatwością podcina w najciemniejszych warstwach wpływy lewicy.

Taki oto jest bilans wyborczy. Można go ująć syntetycznie w trzy punkty:

1) Blok Współpracy z Rządem nietylko zwycięsko opiera się naporowi skoncentrowanej opozycji lewicowo-prawicowej, ale wykazuje stałą tendecję pogłębiania swych wpływów w społeczeństwie,

2) dokonywuje się systematyczny odpływ mas z pod sztandarów opozycji lewicowej,

3) fatalna taktyka stronnictw lewicy umożliwia reakcji żerowanie wśród najciemniejszych warstw i wzmacnianie swych stanowisk.

M.

Papież o zatargu z Watykanem.

Encyklika w sprawie ostatnich zajść z faszystami.

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano" ogłasza encyklikę papieską na temat ostatniego zatargu pomiędzy faszyzmem a „Akcją katolicką".

Dokument ten potępia metody, stosowane przez faszyzm i zbija tezy wysuwane przez półoficjalne enuncjacje, wygłaszane przez radja i transmitowane przez włoskie radjostacje.

Dalej encyklika wskazuje na powrót wpływów masonerji we Włoszech i protestuje przeciwko monopolizacji wychowania młodzieży na podstawach pogańskich, przeciwnych prawom naturalnym rodzinnym i nadprzyrodzonym prawom Kościoła.

Ojciec św. potępia stanowczo i wyraźnie metody i pretensje, ujawnione przez ostatnie wypadki i podkreśla niewłaściwość przysięgi faszystowskiej, którą należy skorygować przez wprowadzenie klauzuli, głoszącej obronę Boga i obronę Kościoła.

W końcu papież zaznacza, iż nie potępia stronnictwa faszystowskiego, lecz te części programu partji i czyny, które są niezgodne z wiarą katolicką, oraz wyraża uznanie dla prześladowanej młodzieży i przebaczenie dla prześladowców. (PAT).

Zakończenie rokowań Francji z Ameryką.

Porozumienie amerykańsko - francuskie osiągnięte. — Prezydent Hoover przyjął francuski punkt widzenia w sprawie nieuwarunkowanej części wypłat reparacyjnych. — Głosy prasy francuskiej w sprawie porozumienia.

PARYŻ. Wznowione rokowania francusko-amerykańskie doprowadziły do porozumienia we wszystkich zasadniczych punktach.

Wydano komunikat oficjalny, który stwierdza, że sekretarz skarbu, Mellon, potwierdził decyzję rządu amerykańskiego w sprawie utrzymania płatności bezwarunkowej części spłat reparacyjnych przewidzianej w planie Younga. Decyzja ta uwzględnia postulaty Francji. We wszystkich innych kwestjach mniejszego znaczenia, co do których nie nastąpiła zgoda, obie strony będą układać się dopiero później.

Dziś po południu zbierze się francuska rada ministrów, która zajmie się tą sprawą. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że w najbliższej przyszłości zostanie zwołana konferencja sygnatarjuszy planu Younga, która rozstrzygnie niezałatwione kwestje.

„Petit Parisien" twierdzi, że kwestja utworzenia funduszu gwarancyjnego będzie rozwiązana w ten sposób, że suma ta zostanie pokryta w drodze pożyczki międzynarodowej.

„Journal" donosi, że celem przyjścia z pomocą państwom środkowo - europejskim, które poniosą straty wskutek moratorjum niemieckiego, Ameryka, Francja, a może i Anglja ukonstytuują specjalny fundusz, w wysokości 30 miljon. dolarów, z którego będą udzielane kredyty.

W sprawie terminu zwrotu raty pod padającej moratorjum, przyjęto zasadniczo termin pięcioletni, proponowany przez Francję, który jednakże może ulec kilkakrotnemu odroczeniu. Cała prasa paryska wyraża żywe zadowolenie z powodu pomyślnego wyniku rokowań z Mellonem.

Dzienniki zaznaczają, że nawet w tych kwestjach. co do których nie nastąpiła formalna zgoda, porozumienie zaszło tak daleko, że dalsze rokowania będą już nosiły wyłącznie techniczny charakter.

Mająca się zebrać pod przewodnictwem Doumera rada ministrów, zaaprobuje wyniki rokowań. Koła polityczne liczą się z możliwością podpisania ostatecznego układu jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. (PAT).

Burzliwe zamknięcie sesji parlamentu francuskiego.

PARYŻ. Sesja parlamentu została zamknięta. Początkowo premjer miał zamiar odłożyć sesję do wtorku lub środy, lecz wobec podniesionej atmosfery, która panowała na ostatniem posiedzeniu, postanowił termin przyśpieszyć. Senat zbierze się w dniu 20 lipca, jako najwyższy trybunał w sprawie byłych ministrów, zamieszanych w głośny skandal Oustrica.

Przed zamknięciem posiedzenia Izby Deputowanych, doszło do incydentu pomiędzy premjerem Lavalem a deputowanym Franclin Boullonem, który schwycił premjera za poły marynarki i nie chciał go wypuścić z sali. Dopiero dwóch ministrów i jeden poseł rządowy rozbroili przeciwników. (ATE).

Oświadczenie Grandiego w sprawie planu Hoovera.

RZYM. Minister Grandi, w wywiadzie z przedstawicielem Associated Press oświadczył, że pomiędzy Italją a Stanami Zjednoczonemi niema żadnych nieporozumień.

Przyjęliśmy propozycję Hoovera — mówił minister — w całej rozciągłości. Realizacja postanowień komisji unji europejskiej może się odbywać jedynie bardzo powoli. Propozycja Hoovera ma tę wyższość, że można ją wprowadzić w życie natychmiast. Italja jest przeciwna dzieleniu ziemi na ściśle rozgraniczone odcinki geograficzne. Pragnie ona solidarności wszystkich krajów świata. Pomyślność ogólna pociągnie za sobą pomyślność poszczególnych narodów. Europa nie może zupełnie obejść się bez Ameryki.

Nie wiem — mówił Grandi — czy Stimson będzie chciał omawiać sprawę rozbrojenia. Przypuszczam jednak, że poglądy jego odpowiadają poglądom Mussoliniego, który jest człowiekiem, prowadzącym energicznie swoje zamierzenia do pomyślnego końca. (PAT).

Marszałek Piłsudski wyjechał na odpoczynek do Pikiliszek.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski, wyjechał w towarzystwie adjutanta majora Buslera do Wilna, skąd uda się do Pikiliszek, do swojej działki osadniczej, gdzie już bawi p. marszałkowa z córkami. Marszałek Piłsudski zabawi w Pikiliszkach kilka tygodni. Na dworcu głównym w Warszawie żegnali p. Marszałka premjer Prystor, min. Jan Piłsudski, gen. Sławoj Składkowski, płk. Gąsiorowski, mjr. Sokołowski i inni.

Likwidacja strajku taksówek i autobusów

WARSZAWA. Związek przedsiębiorców autobusowych złożył na ręce premjera oświadczenie, które deklaruje likwidację strajku autobusowego i zapowiada uruchomienie autobusów na wszystkich linjach.

W ciągu najbliższych dni zostanie również zlikwidowany strajk taksówek. Strajkujące związki otrzymały obietnicę nowelizacji ustawy o funduszu drogowym w sensie przychylnym dla ich żądań oraz zmiany systemu wpłat na fundusz drogowy.

Postulaty zasadnicze, rozpatrzyć ma p. premjer w najbliższym czasie. Związek autobusów rozesłał zawiadomienia telegraficzne na prowincję o wznowieniu komunikacji autobusowej z dniem 5 lipca.

Nagrody za wykrycie Kürtena.

BERLIN. Do nagrody w sumie 15 tys. marek za wykrycie upiora Düsseldorfu, Piotra Kurtena, zgłosiło się 80 osób.

Według projektu, przedłużonego przez prezydenta krajowego ministrowi spraw wewnętrznych, nagrodę otrzyma tylko 14 osób, z czego 9 tys. marek przypadnie dla żony Kürtena.

Poza tem stosunkowo dosyć duża nagroda wypłacona będzie Polce, Marji Budlikównie, która po spotkaniu z Kürtenem napisała list do znajomych.

List ten wpadł w ręce policji i umożliwił wyśledzenie Kürtena.

Awantura na torze wyścigowym.

Podejrzane zwycięstwo klaczy „Contry“ w Warsawie.

WARSZAWA. Już dawno tor mokotowski nie pamięta tak rozgłośnej awantury, jaka miała miejsce w ub. sobotę. W piątej gonitwie stawał ogier „Verdun“, faworyt publiczności na dystansie 1.300 mtr. Publiczność znaczne sumy ulokowała na „Verdun”, to też nic dziwnego, że dała wyraz głośnemu protestowi gdy do mety przybiegła nieoczekiwanie klacz „Contra”, wygrywając wyścig. Panowało ogólne mniemanie, że bieg był fałszowany i dżokej umyślnie wstrzymywał „Verdun”. Publiczność, oblegając trybuny, zaczęła obrzucać kamieniami zarząd wyścigów. Doszło nawet do łamania i demolowania trybun i urządzeń.

Wojowniczy nastrój spotęgował się tak bardzo, iż część publiczności przedostała się na tor, a na tańszych miejscach przełamano siatkę i na pomoc demonstrantom wtargnęły nowe tłumy.

Atak stawał się coraz gwałtowniejszy, zwłaszcza, iż policja znajdowała się na torze nielicznie. Dopiero po kilku chwilach przybył specjalny patrol kilkunastu posterunkowych, uzbrojonych w karabiny i rozproszył tłum.

Zatrzymano przytem kilka awanturujących się osób.

Niepokoje trwały do końca wyścigów.

Tragiczne zakończenie wyścigów.

Wiosenny sezon wyścigów konnych w Warszawie zakończony został tragicznie; na klaczy „Cesi” rozluźniło się w biegu na 1,800 metrów siodło i dojeżdżający ją chłopiec stajenny Rogulski spadł nagle. Klacz popędziła dalej, wpadła na jednego z woźnych, oraz na urzędnika Towarzystwa Wyścigów Konnych, tratując wszystkich. Ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Straszliwe upały w Austrji.

WIEDEŃ. W całej Austrji panują obecnie niezwykłe upały. Temperatura wynosiła wczoraj w Wiedniu 34 st. C. w cieniu. Minister oświecenia publicznego zarządził, aby rok szkolny, który miał zakończyć się dnia 15 lipca, zamknąć o 4 dni wcześniej.

Meteorolog wiedeński dr. Myrbach przypuszcza, że w Europie środkowej zanosi się na powrót klimatu kontynentalnego, jaki panował od roku 1873 do 1876. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W tych dniach odbyła się w Borku Wielkopolskim uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Na uroczystość przybył ks. kardynał prymas Hlond.

— W grecko-katolickim monastyrze OO. Bazyljanów w Dobromilu, zakończyła się 7 dniowa generalna kapituła zakonu św. Bazylego. Archimandrytą wybrano ks. Djonizego Tkaczuka.

— Dr. Roman Jakimowicz dyr. Muzeum Archeologicznego w Warszawie i dr. Żurawski, zwiedzili wykopaliska słowiańskiej osady pod Starym Zamkiem w Opolu.

— W czasie burzy spadł na pograniczu sowiecko-polskiem w pobliżu wsi Jeleniówka samolot sowiecki. Pilot i obserwator odnieśli ciężkie rany. Rannych odwieziono do szpitala w Kojdanowie.

— Z powodu zmniejszenia subwencji dla polskiego teatru o 50 proc. Zarząd Tow. Polskiego Teatru w Katowicach, uchwalił zlikwidować operę w Teatrze Polskim. Woj. Grażyński uchwałę tę zatwierdził.

— W Widzewskiej Manufakturze w Łodzi dokonano w sobotę wypłaty za zaległe zarobki i częściowo za urlopy. Robotnicy spodziewają się, że fabryka w najbliższym czasie zostanie uruchomiona.

— W dniach od 11 do 26 października b.r., odbędą się w Locarno, III międzynarodowe kursa lekarskie, urządzone staraniem fundacji Tantarkina z New Yorku.

— Sekcja ekonomiczna Ligi Narodów opublikowała zestawienia o międzynarodowych bilansach płatniczych, z których wynika, że ogólne zadłużenie Niemiec wynosi około 17 miljardów marek.

— W Meksyku stan Veracruz uchwalił ustawę, według której na każde 100 tys. mieszkańców może być tylko jeden duchowny każdego wyznania. Ustawa ta wywołała wielkie wzburzenie wśród ludności, która wystąpiła z energicznemi protestami do władz federalnych.

— Donoszą z Nowego Yorku, że rezerwy złota w posiadaniu St. Zjedn. wynoszą obecnie 4,659 miljonów dolarów. Jest to 3|5 zapasów złota na świecie. Rezerwy amerykańskie są wyższe, aniżeli zapasy złota w Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec razem wzięte.

— W ostatnim czasie dokonano w Rosji masowych aresztowań włościan, opierających się przymusowi kolektywizacji ich gospodarstw rolnych. Starców i chore kobiety powsadzano na pozbawione marynarzy statki i puszczono w dół rzeki Wołgi.

— Niemiecka ekspedycja archeologiczna pod kierownictwem d-ra Nolleke, odkopała w tych dniach w Kairo dwie wielkie świątynie, wiele kaplic i resztki palm. Wszystkie wykopaliska pochodzą z epoki wczesnego chrześcijaństwa.

— Podczas próbnego lotu około Merantais, spadł i spłonął wielki francuski samolot trzymotorowy. Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu.

— Podczas transmisji muzyki tanecznej przez radjostację w Kolonji, nastąpiła nagła przerwa i nieznany sprawca rozpoczął przemówienie w duchu komunistycznym.

— W związku z zakazem odbycia „Spartakjady” w Berlinie, aresztowano 125 komunistów.

— W Porcie Artura (Texas) zapaliły się dwa wielkie transportowce benzyny. Pożar rozszerzył się na składy portowe. Płonąca nafta rozlała się po powierzchni wody. 5 dużych statków spłonęło.

— W Budapeszcie przewrócił się z powodu pęknięcia osi samochód wojskowy. 32 żołnierzy zostało rannych. Szofer zbiegł.

— W uniwersytecie kilońskim doszło do nowych demonstracyj. Policja obsadziła uniwersytet.

— W Gliwicach doszło do starć między komunistami a hitlerowcami. Zabity został 1 komunista. Aresztowano 2 hitlerowców.

— W Lipsku doszło do walki między komunistami a hitlerowcami. Padło kilkanaście strzałów. 1 hitlerowiec odniósł ciężkie rany.

Odsłonięcie pomnika Wilsona.

Wspaniała uroczystość w grodzie Przemysława.

POZNAŃ. W sobotę o godz. 11 wśród dźwięku fanfar i hymnów narodowych wszedł do parku Wilsona, gdzie znajdował się już przeszło 100 tysięczny tłum, P. Prezydent Rzeczypospolitej z p. Wilsonową i stanął na trybunie umieszczonej naprzeciwko pomnika Wilsona. Obok P. Prazydenta zasiedli: ambasador Willys, ks. prymas Hlond i p. min Zaleski. Po odśpiewanniu przez chóry poznańskie hymnu polsko-amerykańskiego, kompozycji Ignacego Paderewskiego, wszedł na trybunę prezydent m. Poznania p. Ratajski. W pięknem przemówieniu złożył p. Ratajski hołd Stanom Zjednoczonym za wysiłki w walce o wolność ludów ciemiężonych. Dłuższy ustęp poświęcił mówca zasługom Ignacego Paderewskiego, poczem zwrócił się do P, Prezydenta z prośbą o odsłonięcie pomnika Wilsona. Przy dźwiękach hymnów narodowych odbyło się odsłonięcie pomnika i rozesłanie pocztu gołębi pocztowych. Następnie ambasador St. Zjednoczonych p. Willys odczytał orędzie prez. Hoovera. W imieniu rządu złożył hołd pamięci Wilsona min. Zaleski. Po min. Zaleskim przemawiał prof. Uniwersytetu poznańskiego p. Zółtowski. Poczem Pan Prezydent złożył u stóp pomnika wspaniały wieniec. Wieńce złożyli również: ambasador Willys, min. Zaleski. wojewoda Raczyński, przedstawiciele Uniwersytetu poznańskiego, konsulowie francuski i czechosłowacki, delegaci z kraju i Polonji amerykańskiej.

Uroczystość zakończyła olbrzymia defilada. Tłumy publiczności do wieczora manifestowały przed pomnikiem na rzecz przyjaźni między Stanami Zjednoczonemi a Polską.

Akademja amerykańska w Poznaniu.

POZNAŃ. W auli Uniwersytetu poznańskiego z okazji uroczystości wilsonowskich, odbyła się akademja, zorganizowana przez Polsko-Amerykańskie Tow. w Poznaniu i Warszawie. Akademję nazwano „Dzień kultury amery- amerykańskiej”. Wzięli w niej udział prócz protektorów, min. Zaleskiego, min. Czerwińskiego i ambasadora Willysa, wojewoda hr. Raczyński, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Dzierżanowski, gen. Zahorski oraz liczni przedstawiciele konsulatów państw obcych.

Akademję zagaił prof. Nowakowski, poczem przemawiali: woj. poznański hr. Raczyński, radca Ruciński w imieniu miasta, gen. Orlicz-Dreszer, wreszcie prof. Peretiatkiewicz wygłosił referat o Konstutycji St. Zjednoczonych, prof. Znamiecki „O ekspansji kulturalnej St. Zjednoczonych”, dyr. Lenartowicz z Ameryki: „O emigracji polskiej” oraz red. Lukaszkiewicz: „O współpracy emigracji z Ojczyzną”. Na zakończenie akademji odśpiewano hymn narodowy polski.

Śniadanie u prezydenta Ratajskiego.

POZNAŃ. Prezydent m. Poznania Ratajski wydał dla gości amerykańskich śniadanie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Toast na cześć Prezydenta Polski i Stanów Zjednoczonych wzniósł prez. Ratajski. Na cześć pani Wilsonowej wzniósł toast prof. Żółtowki — na cześć Ignacego Paderewskiego — p. Hedinger, prezes rady miejskiej,— na cześć twórcy pomnika Borgluma — prof. Ropp.

Raut na Zamku.

POZNAN. W sobotę wieczorem wydał Prezydent Rzplitej raut na zamku poznańskim, który zgromadził przeszło 500 osób. Przy dźwiękach hymnów narodowych wszedł p. Prezydent w towarzystwie p. Wilsonowej, ambasadora Willysa do sali tronowej, zapraszając kilku z gości do swojego stołu, m. in. i gen. Hallera. Po raucie p. Prezydent udał się na dworzec, skąd odjechał do Warszawy. W tym samym czasie p. Wilsonowa również odjechała przez Berlin do Ameryki.

Korygodna manifestacja „narodowców“.

W przeddzień poznańskich uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona grupka młodzieży, należącej do Obozu Wielkiej Polski, dopuściła się karygodnych wybryków, manifestując przeciwko obecnemu rządowi. Manifestanci udali się przed zamek, na którym zamieszkał P. Prezydent Rzeczypospolitej i goście amerykańscy, wzn. okrzyki, wrogie rządowi. Amerykanie byli więc mimowoli świadkami przykrego zajścia, wywołanego przez nieliczących się z niczem hurrapatrjotów, którym obcą jest nawet przyzwoitość. — Manifestanci zostaną przykładnie ukarani.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 7 lipca: Cyryla i Metodego B. b.
Wschód słońca: g. 3.24. Zachód 19.57.
Długość dnia 16 godz. 33 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: 2 Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Kościuszki.

Ślązacy z za kordonu na Jasnej Górze. Przez ub. piątek, sobotę i niedzielę bawiła w murach Jasnej Góry pielgrzymka ze Śląska Opolskiego, w liczbie 280 osób, pod przewodnictwem p. Jana Wawrzynka. Imieniem naszego miasta i tut. Oddziału Związku Obrony Kresów Zachodnich powitał pielgrzymkę, na dworcu kolejowym, pan Aleksander Poliszewski, przewodniczący sekcji wycieczkowej magistratu. Pan Poliszewski przydzielił też pielgrzymom kwatery i w czasie poza nabożeństwami zapoznał ich z naszem miastem. Ślązacy, zaproszeni przez ks. prałata Ciesielskiego, zwiedzili kościółek Panny Marji, w ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych, następnie spożyli obiad w restauracji „Pod kogutkiem“, w parku Staszica. W niedzielę byli na nabożeństwie w katedrze, gdzie przemówił do nich ks. prał. Wróblewski. W niedzielę po południu pielgrzymi odjechali do swych stron, wynosząc z Częstochowy wrażenie niezatarte.

Pielgrzymka piesza z Krakowa do Częstochowy wyrusza 22 lipca z kościoła OO. Karmelitów na Piasku o godzinie 7-mej rano na uroczystość św. Anny w Przyrowie, pod Częstochową i na Jasną Górę.

Sprężystość zarządu S.K.N.P.B. Kto śledzi działalność zarządu Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, przyznać musi, iż odznacza się on nadzwyczajną sprężystością, każdy członek zarządu nie ustaje w zabiegach, aby przyczynić się swą pracą do ulżenia niedoli rzesz, pozbawionych pracy. Niema napewno urządzenia w którem- by obecni członkowie zarządu tej humanitarnej instytucji niewykorzystali sposobności, apelując do serca każdego, aby datkiem swym przyczynił się do zasilenia kasy Komitetu. Sposobność, którą wykorzystał naczelnik Kinderman na bankiecie na cześć dyrektora Stalensa, kiedy na ręce prezesa S. K. N. P. B., komisarza Matuli zebrano 807 złotych, dowodzi najlepiej, że ludzie ci przyjęli obowiązki członków zarządu nie dla reklamy, ale ponoszą pracę wielką i celową dla dobra bezrobotnych, wśród których cieszą się też zasłużonem uznaniem i szacunkiem. Niemniejsze uznanie dla takich poczynań ma całe społeczeństwo, które mogło się przekonać z niedawnego zebrania sprawozdawczego S. K. N. P. B., że w okazywaniu pomocy rzeszom bezrobotnych zdziałało już wiele i działa się dalej wytrwale.

Kongres organistów-chórmistrzów w Częstochowie. Wobec tego, że zarząd centralny kolegjum polskich organistów-chórmistrzów w Warszawie zrzekł się mandatu, komisja rewizyjna zwołała na dzień 9 lipca b. r. do Częstochowy nadzwyczajny kongres delegatów dekalnych organistów-chórmistrzów ze wszystkich dzielnic Polski. Po mszy św. na Jasnej Górze o godz. 9 rano rozpoczną się obrady w sali katedralnej. Komitet wszczął starania celem uzyskania odpowiedniej zniżki dla uczestników kongresu w drodze powrotnej z Częstochowy.

Otwarcie żłóbka dla dzieci. W Miejskim Domu Robotniczym, przy ulicy Sobieskiego 7, odbyło się poświęcenie i otwarcie miejskiego żłóbka dla dzieci nieznanych rodziców. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wróblewski w obecności przedstawicieli władz z pp.: wicewojewodą Bratkowskim i komisarzem Rządu Mazurem na czele. W uroczystości tej wzięli także udział przedstawiciele społeczeństwa i władz sanitarnych. W żłóbku znajduje schronienie 37 dzieci, korzystających z całkowitej opieki. Żłóbek urządzony jest według najnowszych wymagań.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego“, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Zniżka cen przyborów piśmiennych. Ogólnopolski Związek Kupców Branży Papierniczej opracował nowy cennik, który będzie obowiązywał kupców detalistów na terenie całej Polski. Nowy cennik przewiduje zniżkę cen większości przyborów pisemnych, począwszy od dnia 1 września a więc w okresie największego popytu o 5 do 10 proc. w stosunku do cen dotychczasowych.

Dalszy spadek bezrobocia w Częstochowie i powiecie. W ub. tygodniu liczba bezrobotnych, zgłoszonych w częstochowskim U.P.P., wynosiła 10,421, w tem w mieście 6,973 i 3,448 w powiecie. W okresie sprawozdawczym liczba bezrobotnych spadła o 97 osób.

Ze Związku Legjonistów i Peowiaków. Zarząd Związku Legjonistów i Peowiaków w Częstochowie podaje do wiadomości, iż referat bratniej pomocy Związku Legjonistów i P.O.W. w każdą sobotę od godz. 17—19 ej przyjmuje zgłoszenia (rejestruje) od rodzin po poległych legjonistach i peowiakach, którzy zginęli w walkach o niepodległość Polski w latach od 1914-1921 r.

Zainteresowani winni się zgłosić do lokalu Związku, ul. Dąbrowskiego Nr. 15.

Teatr na wolnem powietrzu. Przygotowania do otwarcia teatru w parku Trzeciego Maja postępują szybko naprzód. Władze nasze, doceniając znaczenie takiego przedsięwzięcia, przyznały dyrekcji teatru miejskiego wspomniany park, gdzie już w najbliższej przyszłości wystawione zostaną: „Obrona Częstochowy”, „Krzyżacy” i inne. Dzieła te będą mogły oglądać rzesze pątników i mieszkańcy naszego miasta, za niewielkiemi opłatami. Zarówno zarząd miasta z b. komisarzem, w-wojewodą kieleckim p. Bratkowskim i obecnym komisarzem p. Mazurem, jak niemniej p. starosta inż. Kühn, prezes T-wa Budowy i Eksploatacji Teatru — odnieśli się do tej sprawy nader przychylnie. P. starosta ma więc tem samem zapewnienie, że teatr częstochowski będzie czynny także wśród lata, spełniając należycie swe zadanie. Dyrekcja teatru z pp. Otrębskim i Piekarskim na czele dokłada starań, aby występy na wolnem powietrzu zorganizować wzorowo; z Warszawy sprowadzono większą ilość kostjumów historycznych, potrzebnych do wystawienia kilku dzieł z przeszłości bliższej lub dalszej, a wszelkie wysiłki dyrekcji pozwalają mieć nadzieję, że przedstawienia te cieszyć się będą należytem powodzeniem. Zespół teatru został powiększony o kilka nowych sił ze scen stołecznych. — Termin pierwszego przedstawienia podany zostanie w najbliższym czasie.

Koncert na obronę Cywilnej Szkoły Przeciwgazowej. Dnia 8 i 9 lipca w godzinach od 16—21 odbędzie się w parku im. Staszyca koncert orkiestry 27 p. p., urządzony staraniem „Koła Pań” przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły O. P. G. Całkowity dochód przeznaczony na budowę Szkoły Obrony Przeciwgazowej.

Bilety w cenie 50 gr. (dla szeregowych, młodzieży i dzieci po 25 gr.) do nabycia przy wejściu. „Koło Pań” ma nadzieję, że koncert tak popularnej w naszem mieście orkierstry, jak i cel sprowadzi do parku liczną publiczność.

Zarząd „Koła Pań” zwraca się do wszystkich pań członkiń z gorącą prośbą, ażeby zechciały zaagitować wśród swoich znajomych w celu jaknajliczniejszego przybycia na koncert.

Utrapienie z telefonami. Mimo nieustannych skarg na niedomagania w połączeniu telefonicznem Częstochowy, władze nic nie uczyniły dotąd, aby abonentom zapewnić sprawną obsługę za grube opłaty.

I znów kilku czytelników naszych uskarżało się na wadliwość połączenia i nerwowość kilku telefonistek, które, zapytywane, dlaczego każą zbyt długo czekać na połączenie, poobrażały się i „za karę“ nie udzieliły połączeń. Trudno sobie wytłumaczyć bezradność zarządu telefonów, to jakieś dziwne traktowanie abonentów, którzy, płacąc, mają prawo wymagać sprawnego funkcjonowania aparatów i uprzejmości obsługi.

Jeżeli która z pań telefonistek jest nerwową i obraża się na abonenta, należy ją zastąpić inną, — dziś nie trudno o odpowiednie siły. Czytelnicy nasi, posiadający telefony, już nie proszą, ale żądają zaprowadzenia porządku z telefonami, mając nadzieję, że odnośne czynniki zechcą się przejąć tą sprawą. Kilku abonentów telefonicznych zamierza wystosować skargę do dyrekcji w Krakowie, gdyby w najbliższych dniach nie nastąpiła poprawa.

Odznaczenie dyrektora Stalensa.

Jak już pokrótce donosiliśmy — odbyło się w ub. sobotę, na dziedzińcu fabryki „Union Textile” wręczenie przez p. starostę inż. Kühna, krzyża oficerskiego orderu „Polonia Restituta” naczelnemu dyrektorowi tejże firmy, p. Henrykowi Stalensowi, wybitnemu działaczowi i honorowemu prezesowi Związku b. Powstańców Sląskich.

Ze specjalnie zbudowanej estrady, przybranej chorągwiami o barwach narodowych polskich i francuskich — z portretami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, marszałka Piłsudskiego i marsz. Focha — przemówił najprzód do zebranych przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, organizacyj społecznych i tłumów pracowników fabryki „Union Textile” — p. dyr. Couturon, poczem p. starosta inż. Kühn, jako przedstawiciel Rządu Polskiego, w nader pięknych słowach wskazał na wybitne zasługi społeczene dyrektora Stalensa, jego udział w organizowaniu powstania śląskiego i doskonałe kierownictwo wielką fabryką, w której wielkie rzesze znajdują zatrudnienie. P. starosta Kühn na zakończenie przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Polski.

Następnie równie serdecznie przemówił dyrektor łódzkiej fabryki „Union Textile”, p. Viallet, poczem imieniem ks. biskupa dr. Kubiny i parafji św. Rodziny — ks. prałat Wróblewski, wznosząc okrzyk na cześć Francji. W tej chwili zabrzmiały dźwięki „Marsyljanki”, doskonale odegranej przez orkiestrę 27 p. p. pod kierunkiem starszego sierżanta p. Wcisło.

Dyrektor naczelny p. Stalens, wzruszony temi dowodami uznania, przemówił krótko, a serdecznie, zapewniając Rząd Polski przez p. starostę Kühna, że zawsze pracować będzie dla dobra naszego kraju, który stał mu się drugą ojczyzną.

Od pracowników motalni wręczono p. dyrektorowi Stalensowi piękną wiązankę kwiecia, składając tem dowód serdecznego uznania dla swego naczelnego zwierzchnika.

Zakończeniem tej uroczystości była wspólna fotografja wszystkich uczestników, poczem w ogrodzie państwa dyr. Stalens odbyło się śniadanie i miła pogawędka.

Wieczorem w sali hotelu „Polonja” odbył się bankiet, wydany przez państwo dyr. Stalens; w bankiecie wzięło udział około 80 osób z pośród przedstawicieli władz z pp.: w-wojewodą kieleckim Bratkowskim, starostą inż. Kühnem, i przedstawicieli wojskowości, społeczeństwa, pracowników fabryki i miejscowej prasy.

Najprzód do zebranych przemawiał dyrektor Stalens, składając w serdecznych słowach podziękowanie Rządowi polskiemu za to wysokie odznaczenie, które napawa go dumą, przyczem podkreślił, iż zawsze pracować będzie dla dobra społeczeństwa i Polski, na której cześć i Jej Prezydenta prof. Ign. Mościckiego wzniósł okrzyk, a orkiestra 27 p. p. odegrała hymn narodowy.

Z kolei imieniem Rządu przemówił po francusku p. starosta inż. Kühn, sławiąc czyny wielkich mężów Francji, jak Clemenceau i inni, zasługi obywateli francuskich w ich pracy w Polsce; wskazał p. starosta Kühn na rolę, jaką odegrała Polska w walkach o swą niepodległość, z zalewem komunizmu, od którego uchroniła swem bohaterstwem całą Europę. Podkreśliwszy wielkie znaczenie sojuszu francusko-polskiego, p. starosta wzniół okrzyk na cześć Francji; orkiestra odegrała „Marsyljankę”.

P. dyrektor Płodowski stwierdził, iż p. dyrektor Stalens zżył się zupełnie ze społeczeństwem częstochowskiem, które jest mu wdzięcze za wszelkie jego czyny dla dobra miasta i państwa. P. dyr. Płodowski zakończył okrzykiem na cześć p. dyr. Stalensa.

P. St. Kinderman imieniem rzesz robotniczych, bezrobotnych i zarządu NPR.-Lewicy złożył p. dyr. Stalensowi życzenia, przyczem podkreślił, iż solenizant zawsze żywo odczuwał niedolę bezrobotnych, którym śpieszył z ofiarną pomocą, stale zwracając uwagę, aby tym rzeszom, pozbawionym pracy, nie zagrażały nędza i głód; po toaście na cześć dyr. Stalensa, p. prezes Kinderman zaproponował składkę na bezrobotnych do rąk obecnego na bankiecie prezesa Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, p. komisarza Matuli. Jak bardzo poskutkował ten apel wyraziciela myśli rzesz pracujących i silnej organizacji NPR.-Lewicy, dowodem tego pokaźna suma, zebrana wśród gości — 807 zł., z czego sam p. dyr. Stalens złożył 500 złotych. Jest to piękne świadectwo odczucia niedoli bliźniego przez nasze społeczeństwo.

Kolejno toastowali jeszcze pp.: Żyliński, w-prezes T-wa Przemysłowców, ppułk. Sękara, w-starosta Bielawka, mówił o wojsku polskiem i jego wodzu Marszałku Piłsudskim, na którego cześć wzniósł okrzyk, teraz zabrzmiały tony „Pierwszej brygady”.

Niezwykle serdeczna biesiada przeciągnęła się do późnej nocy, pozostawiając u wszystkich uczestników b. miłe wrażenia.

Strzeleckie zawody eliminacyjne. Wczoraj odbyły się zawody eliminacyjne Powiatowego Zarządu Strzeleckiego do marszu Szlakiem Kadrówki. W zawodach wzięło udział 13 zespołów, 9 sekcji po 7 osób i drużyna z Blachowni w składzie 13 osób.

O godz. 5 rano wyruszyły w dwuminutowych odstępach czasu drużyny, maszerując trasą Częstochowa—Kamienica Polska—Romanów—Częstochowa. Długość trasy wynosiła 48 km. Około południa drużyny zaczęły wracać na plac magistracki, gdzie znajdował się komitet.

Rozdanie nagród, m. in. i wpaniałą księgę 10-lecia Odłodzenia Polski, ofiarowaną przez ks. biskupa d-ra. Kubinę, odbyło się w obecności p. wicewojewody Bratkowskiego i p. starosty inż. Kuehna. Pierwsze miejsce w zawodach zajęła drużyna ze Stradomia, biorąc 351,75 punktów, następne częstochowska 348,50 punkt., z Kamienicy Polskiej 322,25 punktów, z Konopisk 322,5 punktów.

Koncert na rzecz Związku Podoficerów Rezerwy, urządzony w niedzielę, 5-go b. m. w parku Staszica, cieszył się dobrem powodzeniem, — publiczność przybyła licznie, nagradzając zasłużonemi oklaskami dobrze zgraną orkiestrę 27 p. p., która pod kierunkiem swego kapelmistrza, st. sierż. p. Wcisło wykonała kilkanaście numerów z lepszego repertuaru różnych wybitnych kompozytorów. Orkiestra ta celuje właściwem oddaniem każdego utworu, zespół zgrany jest pod każdym względem. Nic dziwnego, że zapowiadany każdorazowo koncert naszych piechurów ściąga liczną publiczność, hołdującą prawdziwej muzyce.

Racjonalna hodowla jedwabników w Częstochowie. Szeroki ogół Częstochowy nie wie nawet, iż w mieście naszem istnieje racjonalna, aczkolwiek prywatna, hodowla jedwabników. Hodowlę tę prowadzi w swem mieszkaniu p. Stanisław Guellard, jeden z urzędników Wydziału Drogowego PKP., zamieszkały na Dębiu. P. Guellard bardzo chętnie pokazywał swoje jedwabniki zwiedzającym, udzielając szczegółowych i fachowych objaśnień, należy bowiem dodać, iż p. G. był naczelnym instruktorem hodowli jedwabników na Kaukazie i tę gałąź przemysłu pragnie rozpowszechnić u nas wśród szerokiego ogółu. Jedyną przeszkodą łatwej nader hodowli jedwabników jest u nas mała ilość drzew morwowych, które stanowią pokarm dla jedwabników. Warto tu nadmienić, iż hodowla jedwabników, poza Milanówkiem, jest u nas słabo rozwinięta, a może przynieść przy niewielkiej pracy i małym wkładzie kapitałów w ciągu kilku tygodni tysiące złotych dochodu.

Niewątpliwie p. Guellard chętnie udzieli zgłaszającym się wszelkich w tym względzie informacyj.

Niedoszły samobójca. Wczoraj około godz. 19 tej targnął się na swe życie Franciszek Stadryniak, zam. przy ul. Małej. Znużony życiem Stadryniak, korzystając z nieobecności domowników, usiłował się powiesić, jednakże w porę go odratowano i w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Koń zabity przez pociąg. W niedzielę, o godz. 17-ej, na torze kolejowym obok huty „Częstochowa”, zabity został przez pociąg koń, który—prawdopodobnie spłoszony dostał się na tor kolejowy. Władze prowadzą dochodzenie, aby ustalić właściciela konia.

Sprostowanie. W związku z przypiskiem naszym do wezwania p. Józefa Wolańskiego, który złożył na rzecz bezrobotnych 5 zł. i zachęcał dalszych ofiarodawców do składania ofiar na ten cel, proszeni jesteśmy przez ofiarodawcę o zaznaczenie, że p. Wolański jest mierniczym, a nie „mierniczym przysięgłym”, jak to napisaliśmy w numerze niedzielnym.

STEFANJA SZADKOWSKA.

Ułuda.

Sonet.

O! Szczęście! Jakież słowo cię opisze?
Nagle w zawiei życia i pomroce,
W samotną pustkę i bezdenną ciszę
Ptak srebrnopióry skrzydłem załopoce.

Zwiśnie, jak wróżby radosnej fetysze,
Słonecznym śpiewem zapełni złe noce,
Rozkoszy falą serce ukołysze,
Wszystkie marzenia tęczą rozmigoce.

A, gdy radośnie wyciągnięte dłonie
Pragną uchwycić za szumiące skrzydła,
Kiedy pożarem ludzka dusza płonie,

Sny ci się marzą słodkie i urocze
— W olśnieniu — ujrzysz drwiącą twarz mamidła!!!
I — ta sekunda — cud szczęścia zdruzgoce!

Kradzieże. P. Zbigniewowi Soleckiemu (N. M. P. 9) skradziono z kieszeni wieczne pióro wartości zł. 4.50.

— Z niezamkniętego mieszkania p. Frymy Rychter (Garncarska 42) skradł nieznany sprawca klatkę z kanarkiem, wartości 30 złotych.

— Z warsztatu p. Jana Dziurkowskiego (Warszawska 21) skradziono 3 klucze kowalskie i 2 gwintownice, wartości 30 złotych.

— Na gorącym uczynku kradzieży kwiatów na cmentarzu w Rakowie przyłapała policja Cecylję Kufel, zam. w Błesznie i Zygmunta Langa (Raków, ul. Mireckiego 8). Od złodzieji odebrano dwa bukiety kwiatów.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Praca Związku Młodzieży Ludowej w Rembielicach-Król., gm. Popów.

Sekcja teatralna przy Oddziale Związku Młodz. Ludowej w Rembielicach-Królewskich urządza bardzo często przedstawienia na cele kulturalno-oświatowe.

Oddział Z. M. L. pracuje intensywnie, gdyż wyjeżdża do sąsiednich gmin, dając publiczności przedstawienia.

Właśnie w dniu 29 czerwca b. r. Sekcja teatralna przy Oddz. Z. M. L. w Rembielicach-Królewskich pod kierownictwem tamt. naucz. Józefa Hoblera i współpracowniczek naucz. tejże szkoły pp.: Antoniny Nawrockiej i Swenarówny odegrała w Parzymiechach dwie sztuki p. t. „Miecz Damoklesa“ i „Jeden z nas musi się ożenić“.

Przedstawienie wypadło wspaniale, to też publiczność wynagrodziła amatorów rzęsistemi oklaskami.

Wielką pomocą służy gospodarz tamtejszej wsi prezes Oddziału Z. M. L. Franciszek Świtała.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, a Młodzież „Zielona“ bawiła się bardzo dobrze.

Młodzież Ludowa winna brać przykład z pracy Odziału Z. M. L. w Rembielicach Królewskich i organizować się w Związki Młodzieży Ludowej.

Pożary lasów państwowych.

W lesie państwowym we wsi Dąbrowa, gm. Przystajń, powstał pożar od porzuconego, przez nieujawnionego dotąd sprawcę papierosa. Pastwą ognia padło około 2 hektarów szkółek i pół hektara lasu wysokiego. Straty wynoszą 500 złotych.

— W lesie państwowym za wsią Jaciska, gm. Panki powstał wskutek zaprószenia ognia, pożar, którego pastwą padło około 8 ha 12-letniego zagajnika. Straty wynoszą około 7 tys. złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. W. Sekretarjat Zjednoczenia Stanu Średniego mieści się: Aleja 52, u p. J. Krygiera i czynny codziennie od godziny 16—18, oprócz niedziel i świąt.

Z KRAJU.

Działacz narodowy aresztowany za szerzenie niepokoju

W Warszawie aresztowany został Włodzimierz Jabłoński, zatrudniony w klubie sejmowym Stronnictwa Narodowego, za to, że rozsiewając fałszywe wieści, szerzył wśród służby sejmowej niepokój. Jabłoński osadzony został w więzieniu, władze prowadzą dochodzenia, celem pociągnięcia go do surowej odpowiedzialności.

Książę Korybut-Wiśniowiecki skazany na więzienie.

W Chodzieży, w Wielkopolsce, skazany został na 5 miesięcy więzienia Adam książę Korybut-Wiśniowiecki, za przejechanie samochodem 7-letniego chłopca Władysława Przybylskiego. Wykonanie wyroku odroczono na 2 lata. Ks. Korybut-Wiśniowiecki jest właścicielem Nowej Wsi, na kresach, przejechał chłopca przypadkowo i wyraził natychmiast gotowość wynagrodzenia rodziców za spowodowanie tego nieszczęścia.

Wybitni komuniści pod kluczem.

Władze bezpieczeństwa stolicy rozciągnęły od pewnego czasu ścisłą obserwację nad pewnymi osobnikami, podejrzanymi o uprawianie komunizmu. W wyniku dochodzeń aresztowani zostali wybitni działacze komunistyczni: Arten Haskin, Perla Belman i Jan Izydorczyk. Przeprowadzona w mieszkaniach tych komunistów rewizja odkryła wielkie ilości odezw przeciwpaństwowych, broszur, rozkazów, aparat do sporządzania odbitek druków i wiele listów.

Poza wyżej wymienionymi aresztowa no jeszcze kilkunastu innych osobników, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy p. Kwiatkowski.

Drzewo zabiło drwala.

Z Łomnicy, pod Nowym Sączem, przy ścinaniu drzewa w lesie, zabity został wskutek własnej nieostrożności drwal Franciszek Kucz. Spadające drzewo przygniotło nieszczęśliwego tak niebezpiecznie, że natychmiast wyzionął ducha.

Tragiczna śmierć sędziego po uczcie imieninowej.

Jednej z ostatnich nocy, w mieszkaniu p. Jana Burjana, przy ulicy Koszykowej nr. 59 w Warszawie, właściciela zakładu drukarskiego „Rola“, odbywała się uroczystość imieninowa córki państwa Burjanów.

W liczcie zaproszonych gości był również 32-letni Aleksander Biedrzycki, sędzia grodzki z Rożyszcz, na Wołyniu, który bawił na urlopie w Warszawie. Około godziny 1.30 Biedrzycki wyszedł z mieszkania frontowem wejściem, był nieco podchmielony.

Około godziny 2.30 dozorca wspomnianego domu usłyszał silny huk. Ponieważ dom ten jest odnawiany, przeto przypuszczał, iż runęła drabina. Wybiegłszy na podwórze, ujrzał przed wejściem na kuchenną klatkę schodową jakiegoś mężczyznę, który leżąc twarzą do asfaltu, trzymał linkę murarską, zwisającą od drabiny, umieszczonej na czwartem piętrze.

Był to, jak się okazało, Biedrzycki. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził śmierć Biedrzyckiego wskutek pęknięcia czaszki.

Badane: córka p. Burjana i służąca Kowalska, zeznały policji 11-go komisarjatu, że słyszały szmery na daszku okna kuchennego i miały wrażenie, iż zakrada się jakiś złodziej, tem bardziej, iż w oknie klatki schodowej 4-go piętra ujrzały sylwetkę jakiegoś mężczyzny. Kobiety krzyknęły: „Złodziej!“ Po tym dopiero okrzyku dozorca usłyszał huk na podwórzu.

Zwłoki tragicznie zmarłego sędziego przewieziono do prosektorjum.

Nie wolno oszpecać Warszawy krzykliwemi reklamami.

W Warszawie, przy Komisarjacie Rządu, działa oddzielny inspektorat artystyczny, który dba o dobry wygląd miasta, niepozwalając oszpecać go nieodpowiedniemi reklamami.

Nie wolno nikomu malować ścian, albo wywieszać znaków (szyldów), któreby nie odpowiadały estetyce, inspektorat pragnie bowiem nadać stolicy wygląd taki, aby nikt nie miał powodu wypowiadania uwag ujemnych.

Wszelkie reklamy mają być wykonane ściśle według przepisów, których nie przestrzeganie może spowodować dotkliwe kary. Wszyscy kupcy warszawscy zastosowali się do zarządzeń inspektoratu artystycznego, przyjmując je z prawdziwem zadowoleniem.

A jak się dzieje pod tym względem w Częstochowie?

Tu nietylko nikt z szumnie reklamujących się na murach domów, kupców, nie dba o estetyczny wygląd miasta, ale brzydką reklamą stara się oszpecać domy, dając tym sposobem powód do uwag bardzo licznym przybyszom, nadciągającym z różnych stron do naszego miasta, które ze względu na Jasną Górę —ma charakter reprezentacyjny.

Pomalowane łaty na domach, różnemi kolorami, zależnie od upodobania tego lub owego kupca — przedstawiają widok ruder, brzydotą biją w oko przechodnia.

Miejmy nadzieję, że z czasem i w Częstochowie władze rozstrzygać będą o sposobie reklam, że każdy, kto będzie chciał sporządzić reklamę, musi się odnieść w tym względzie do władz i uzyskać ich zgodę. Jeżeli kupcy warszawscy przyjęli z uznaniem te zarządzenia władz, to samo musi z czasem nastąpić i w Częstochowie, zwłaszcza że za wzorem Warszawy poszło już kilka miast na ziemiach b. Kongresówki.

Fałszerze dolarów pod kluczem.

W Łodzi od dłuższego czasu były w obiegu fałszywe 10-cio dolarówki, bardzo zręcznie przerabiane z 1-no dolarówek, przez dodawanie do nich zera. Po uciążliwych dochodzeniach policja przyłapała całą szajkę fałszerzy, którymi są: Saba Łomzer i jej brat Perec, oraz Salomon Katz.

Księża ruscy przejechali dziecko i zbiegli.

W Buczacu, ulicą Potockiego, w kierunku dworca kolejowego jechali bryczką klasztorną OO. Bazyljanów ks. Hotra i ks. Sokołwski, zdążając prawdopodobnie do pociągu.

Konie, pędzone galopem, najechały w pewnej chwili na 8-letnią dziewczynkę, Zdzisławę Czerkawską, która doznała ciężkich uszkodzeń prawej nogi. Pomimo rozpaczliwego krzyku przejechanej i nawoływania oburzonych tą sceną przechodniów, księża nie zatrzymali się, lecz podciąwszy konie — zbiegli (?!) Policja podjęła przeciwko obu zakonnikom kroki karne.

ZE ŚWIATA.

Wielki sukces artystów polskich zagranicą.

W Berlinie cieszy się olbrzymiem powodzeniem film „Neapol — śpiewające miasto“ z Janem Kiepurą. Przed największym teatrem świetlnym „Ufa—Palace am Zoo“ gromadzą się olbrzymie tłumy, żądne obejrzenia filmu i usłyszenia świetnego śpiewaka. Policja musi utrzymywać porządek.

W Wiedniu wystąpił z niebywałem dotąd powodzeniem artysta polski, Igo Sym, który odtworzył główną rolę w świetnej operetce „Jego cesarska mość prosi“.

Tragedja małego Polaka w więzieniu amerykańskiem.

Twardo obeszło się życie z 17-letnim Edwardem Hargolem, urodzonym w Polsce, imigrantem amerykańskim. Rodzice przywieźli go do Kanady, gdy miał lat pięć. Ojciec jego zginął na wojnie światowej, walcząc w szeregach wojsk kandadyjskich. Matka umarła przed rokiem.

Bezdomny chłopiec, nie mając krewnych, ani przyjaciół, zarabiał na swe utrzymanie jako sprzedawca gazet, najpierw w Kanadzie, potem zaś przekradł się przez zieloną granicę do Stanów Zjednoczonych, do Detroit. Tu jednak przychwycili go urzędnicy imigracyjni i osadzili w więzieniu. Hargold miał być deportowany do Polski, sprawa jednak ugrzęzła w administracji, gdyż nie można było odnaleźć dokumentów, stwierdzających jego polskie pochodzenie.

W końcu zapomniano o chłopcu, który siedząc od szeregu miesięcy w więzieniu, płakał głośno nocami. Szlochanie jego usłyszał wreszcie dozorca więzienny Albert Bacon, który zainteresował się chłopcem i przypomniał o nim władzom administracyjnym. Uzyskał on tyle, że Edward Hargol został wypuszczony na wolność i oddany pod opiekę fryzjera więziennego, Calvina Blair, który ma zamiar go usynowić.

Miljard uncyj złota wydobyto na świecie od czasu odkrycia Ameryki.

Od czasu odkrycia Ameryki wydobyto na świecie ze wszystkich złotodajnych pól ogółem miljard uncyj złota.

Na Amerykę Północną przypada z tego 281 miljonów uncyj, co wynosi 28 proc. całej „produkcji“, na Afrykę 27 proc., na Australję 17 proc., na Amerykę Południową 12, na Azję 12 i Europę 4 proc.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 7 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku“.
15.45 „Chwilka lotnicza“.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt z Krakowa.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka operowa.
22.00 Feljeton p.t. „Poezja nicości“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 7 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 92

Zaczynało to być niepokojącem dla pani Daumont, która bądź co bądź postanowiła na małżeństwie Teresy zrobić dobry interes. Wezwany doktór, zawsze ten sam Loiset, poradził wyjazd na wieś. Pani Daumont myśl tę przyjęła chętnie... Powietrze wiejskie wpłynie korzystnie na zdrowie Teresy, a potem... I w wykonaniu zamiaru wynajęła w Leudon lokal w Villa de Tilleuls, będący własnością p. de Lorbac, profesora paryskiego fakultetu lekarskiego, któremu Gaston robił posąg na grób familijny.

Sprowadzono się tam bez żadnego planu zgóry, na miesiąc może przedtem, nim właściciel swoje apartamenta zajął, gdzie jednak przez ten czas Eugenja zdążyła się dowiedzieć, że profesor jest wdowcem i posiada przeszło sto tysięcy rocznej renty, z niecierpliwością oczekiwała jego przybycia.

Zobaczywszy go wreszcie, jednym rzutem oka osądziła, iż nie może sobie pragnąć nic lepszego.

— Wygląda bardzo dobrze ten doktór — myślała — rysy regularne i dystyngowane, fizjognomja inteligentna i łagodna, postawa gentelmana, a w dodatku sto tysięcy liwrów renty, to właśnie mąż, jakiego potrzeba Teresie. Ma wprawdzie dziecko, ale cóż to szkodzi, to tylko jeden więcej powód, żeby się ożenił po raz drugi... Kto wie?...

I od tego dnia zmieniły się jej zwyczaje zupełnie. Całe dni pragnęłaby spędzać w parku, a dla Teresy stała się tak słodką, uważającą, prawie czułą, że młoda kobieta nie mogła tego nie zauważyć i zadawała sobie pytanie, co może być za przyczyna tej zmiany nieoczekiwanej.

Doktór aczkolwiek przebywający na letniem mieszkaniu, wyjeżdżał rano do Paryża i wracał dopiero o godzinie 4-tej po południu. Eugenja, która na wszystko baczną zwracała uwagę, nie mogła nie spostrzec, iż profesor przez łatwą do zrozumienia delikatność, nie przechadza się w tej części parku, do której dotyka ich pawilon. Należało zmienić taktykę.

Pewnego popołudnia pani Daumont usiadła z córką w tej stronie parku, gdzie zwykł się przechadzać profesor, wkrótce go też zobaczyła zbliżającego się z synem, siedmioletnim Renem.

Malec biegł, trzymając w ręku balonik, na kilka kroków przed swoim ojcem, od chwili do chwili zwracając się doń i uśmiechając czule. Słysząc ten głos dziecięcy, a wesoły, Teresa zadrżała, zbladła i podniosła się nagle. Głos ten wskrzesił w jej sercu bóle niezapomniane... Chciała odejść, lecz matka ją zatrzymała...

Malec tymczasem przybiegł do Teresy.

— Lubisz pani kwiaty? — zapytał ze szczerością właściwą dzieciom. — Poczekaj, zaraz ci urwę bukiet...

Pierwsze lody zostały złamane, dalej już było łatwiej sobie poradzić tak wytrawnej mistrzyni intrygi, jaką była Eugenja. Z jednej strony uczyniła z Teresy pacjentkę doktora, z drugiej starała się, by dziecię jego uczynić wspólnikiem swoich planów.

Chłopczyk okazał się podatnem narzędziem w ręku przebiegłej. Maleństwo, którego matka odumarła w niemowlęctwie, miało wprawdzie guwernantkę w osobie pani Brigaud, bardzo zacnej i starszej już wiekiem matrony, uczuwało jednak potrzebę delikatnej pieszczoty niewieściej, jaką tylko matka ukochanemu przez siebie drobiazgowi dać może. Tulił się więc jak małe ptaszę w objęcia Teresy, która okrywała go pocałunkami zmieszanemi ze łzą gorzką, myśląc o córce swej, utraconej nazawsze. Malec i młoda kobieta sami o tem nie wiedząc, zapłonęli ku sobie sympatją najżywszą, a gdy pani Daumont pewnego razu podsunęła mu myśl, czy chciałby mieć Teresę za drugą mateczkę, dziecko opuściło oczy i zamyśliło się nie na żarty. Podobała mu się jednak ta myśl, bo w chwilę potem ściskając ją za szyję, powtórzył kilkakrotnie: Mateczko, mateczko!

Pani Brigaud, obecna przytem podczas lekcji, zapytała Renego.

— Dlaczego nazywałeś pannę Daumont mateczką?

Dziecko odparło bez wahania.

— Bo kocham ją, jakby naprawdę była moją matuchną.

— Nie myślisz już więc o twojej prawdziwej mamie, po której tak płakałeś?

— Czy myślę o niej? Ależ naturalnie. Będę ją kochał zawsze i nie zapomnę nigdy. Ale zdaje mi się, że ją mam przy sobie, gdy widzę moją młodą przyjaciółkę Teresę. Wtedy jestem taki szczęśliwy... I gdyby się tata zgodził...

— Na co?

— Wziąć pannę Teresę na mateczkę dla mnie, a za drugą żonę dla siebie.

— Spróbuj.

René w ten sam sposób wyraził swoje uwielbienie dla nieszczęsnej kochanki Gastona i przed ojcem, a ten ustępując prośbom malca, a może nawet i własnemu życzeniu, którego dotąd wyznać przed sobą, nie śmiał, oświadczył się państwu Daumont.

— Droga pani — rzekł do macochy Teresy — odwiedziny moje nie są wyrazem prostej grzeczności jedynie, mają one także powód daleko ważniejszy...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99